

Racibórz, Czwartek, dnia 16-go Lipca 1914 r.

83

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu • polsko-katolickiego.

Nowiny Raciborskie z bezpłatnym dodatkiem "Rolinik" agentów 1.20 mk., z dostarczaniem w dom przez listowego 1.84 mk. wychodzą trzy razy w tygodniu, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartalny poczet 1 u p. p. jednozłomowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń a 60 fen. od dwutłumowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. Ogłoszenia przyjmuję się za opłatą 15 fen. od W razie konkursu lub sądowego ścigania należyści wszelki rabat ustaje. — Telefon nr. 283.

Niedorzeczność antypolskiej polityki.

Pod tym nagłówkiem zamieszcza na naczelnym miejscu "Frankfurter Volkszeitung" artykuł omawiający politykę antypolską, do czego dał jej powód rajad batalistów w Olsztynie. Zastanawiając się nad rezultatem pracy "Ostmarkenvereinu", frankfurckie pismo batalistów zupełnie jej fiasco, powołując się na własneświadczenie tego stowarzyszenia, które skarzy się w sprawozdaniu, że w ubiegłym roku przyrost członków wynosił tylko 50. "Frankfurter Volkszeitung" podnosi ianciskiem, że "Ostmarkenverein" przyczyną tego szwanku w dzisiejszej polityce antypolskiej rządu, czyl inni słowy przyznaje się, iż żyje tylko poparciem sfer rządowych, a nie własną siłą. Zwolenników hukatywu charakteryzuje w następujący sposób: "Idealy — pielegrinowanie i szerzenie owej rzekomo tak bardzo uciszonej niemieczonej — to dla nich niby główny cel.

Na pierwsze miejsce wyrusza się jedynie interes pieniężny. Skoro złoto brzmi w skrzyni, wszyscy są zawsze patryotycznie usposobieni. Ale skoro tylko mała zyczenie worek się nie otwiera, patryotyzm spieje jak śnieg na słońcu wiosennemu. Jakże tam nasi w duszy takiego, patentowanego patryota wyglądają. Dla hukatywu nie ma charakterystyki.

"Ostmarkenverein" zwała na rząd swe niepowodzenie — mówi dalej "Frankfurter Volkszeitung", ale dowodu na to nie daje. Zdaniem naszem powinien być wdzisiejszym rządom, bo pod kierownictwem p. Bethmanna zastosowano wywłaszczenie a na oltarzu oczyszczono złociono miliardy na wewnętrzna kolonizację. Czy tego jeszcze nie dosyć? Cóż ma rząd jeszcze życić? Czy znienawidzonych Polaków ogień i mięciolem z oczu wydzieć?

Skargi hukatywu dowodzą wręcz czego innego — powiada pismo frankfurckie — dowodzą, że mimo poparcia rządowego, mimo krecie roboty hukatywu, nie osiągnięto nic, absolutnie nic. Cały bezsens antypolskiej polityki jako polityki wyraźnie zaczepnej przedstawia się jasno całemu światu.

Rozmażanemu się ludności polskiej zapobiedz nie można, a cały wynik kolonizacji polega na tem, że Po-

laków nie tylko nie wypchnięto, do czego dążono, ale rozszerzyli się nawet po miastach na dalekim zachodzie.

"Frankfurter Volkszeitung" wnioskuje więc, że wobec takiego fiaska zmiana obecnej antypolskiej polityki jest teraz wskazana. Polityka gwałtu nie prowadzi do niczego, a poparcia takiego właśnie domaga się "Ostmarkenverein" od rządu.

"Jesteśmy ciekawi — kończy "Frankfurter Volkszeitung" — jak długo jeszcze rząd ta drogą pojedzie i pozwoli się w dodatku gromić i policzkować przez ludzi, którzy w celu swem politycznym mądrowanu niemiec się nie nauczyli i niczego nie zapomnieli."

Zagraniczni robotnicy sezonowi w Niemczech.

Ukazał się tom 28-my "Rocznika niemieckiego towarzystwa rolniczego", który pomiędzy innymi zawiera dane statystyczne o stanie robotników sezonowych w Niemczech, ile ich pracuje z poszczególnych krajów i ile zajętych jest w rolnictwie a ile w przemyśle niemieckim, dalej zawiera sprawozdanie dane liczbowe co do ilości robotników zagranicznych, zatrudnionych w poszczególnych prowincjach itd. Statystyka jest tak ciekawa, że nie od rzeczy będzie, jeśli powtórzymy za "Rocznikiem" kilka ważniejszych ustępów, odnoszących się do wychodźstwa robotników, zwłaszcza polskich do Niemiec. Odnosne cyfry oparte są głównie na sprawozdaniach niemieckiej centrali robotniczej, pełnej gwarancji oczywiście zaśność ich przyjmować mimo to nie można.

Oto, porównyując lata 1909 i 1911, okazuje się, że liczba robotników sezonowych w Niemczech powiększyła się w tym czasie o 70000 osób, a z tych nowoprzybywających robotników najwięcej poświeciło się pracy w przemyśle. Nie zmienia to jednak faktu, iż rolnictwo niemieckie w dalszym ciągu wskazane jest w wysokim stopniu na zagranicznych robotników sezonowych. W r. 1911 zatrudniało rolnictwo niemieckie 374 tys. robotników sezonowych, a przemysł niemiecki zatrudniał 306000 robotników zagranicznych. Od r. 1913

tego i dobrze zbudowanych ludzi, weszło na platformę. Przysili wyciągnąć sieci założone w nocy. Marynarze ci należeli widocznie do różnych narodowości, chociaż u wszystkich dostrzegłem typ europejski. Ludzie skupili się i używali między sobą tego dziwnego języka, którego pochodzenia nie mogłem się nawet domyśleć. Musiałem więc powstrzymać się od zapytywania ich o cokolwiek. Oceniem połów na przeszło tysiąc funtów ryby. Ilość to była znaczna, ale nie zadziwiająca, mając na uwadze, że słoń zostaje w wodzie przez kilka godzin i zamka do swego nicianego więzienia cały świat wodny. Nie mogło więc nam zabraknąć żywności doskonałego gatunku. Te różne produkty morskie zostały natychmiast przez otwory wrzucone do śpiąz, przeznaczone stosownie do gatunku, do jedzenia na świeże, lub do zakonserwowania.

Cidy się połów już skończył, kiedy odświeżono zapas powietrza, sądziłem, że "Nautilus" dalej będzie odbywał swoją podmorską wycieczkę, i chciałem wrócić do mego pokoju, ale kapitan Nemo, zwróciwszy się do mnie, rzekł:

— Panie Aronaax — zapytał — czy wiesz pan, jaka jest głębokość oceanu?

— Wiem przypajmniej, kapitanie, rezultaty głównych sondowań.

— Czy mógłbyś pan je przytoczyć, dla skontrolowania w razie potrzeby?

— Oto niektóre cyfry — odrzekłem — które zachowałem w pamięci. Jeśli się nie myle, znalezioneo średnia głębokość osiem tysięcy dwustu metrów w morzu Śródziemiu. W rezultacie przypuszcza się, że gdyby dno morskie było zrównane, aby średnia głębokość okolo siedmiu kilometrów.

— Dobrze, panie profesorze — odpowiedział kapitan Nemo. Mam nadzieję, że coś lepszego ci pokaże.

jednakże zapanował pewien zastój w przemyśle niemieckim i z tej przyczyny prawdopodobnie się też zmniejszyła liczba zagranicznych robotników, zatrudnionych w przemyśle niemieckim. Z liczby 374 000 robotników, zatrudnionych w rolnictwie niemieckim, przypada główna część w roku 1911 na Rosję, bo z Rosją było w tym roku w Niemczech 237 000 robotników rolnych. Na Galicję przypadalo 110 000, na resztę Austro-Węgier 13 700, a na Holandyę i Belgię 10 230; ci ostatni przeważone zatrudnieni byli w Nadrenii i Westfalii. W ogólności prowincje wschodnie państwa niemieckiego w daleko wyższym stopniu wskazane są na zagranicznego robotnika rolnego niż prowincje zachodnie państwa. Mimo to wykazują dane statystyczne, że i rolnictwo południowo-niemieckie coraz więcej bierze do pomocy zagranicznych robotników rolnych. W prowincjach wschodnich w roku 1911 zatrudnionych było, na Śląsku 60 507 robotników, w Saksonii (prowincji) 55 140, w Brandenburgii 41 900, na Pomorzu 38 000, w Poznańskim 22 500, w Prusach Zachodnich 20 130, w Prusach Wschodnich 16 900. Z prowincji zachodnich najwięcej robotników zagranicznych zatrudniała prowincja hanowerska, bo 18 000, dalej Nadrenia z 13 000 robotników. Ze prowincji wschodnie ścisnęła tak wielu robotników zagranicznych, jest poniekąd przyczyna tego, iż zamieszki tam kraju robotnicy rolni udają się do prowincji zachodnich, gdzie w przemyśle znajdują daleko lepsze zarobki, niż w kraju własnym, a właściciele ziemscy w tych prowincjach z powodu takiej ucieczki robotników zmuszeni są sprowadzać robotników z zagranicy. W przemyśle niemieckim, jak już wyżej wspomiano, zatrudnionych było w r. 1911 ogółem 306 000 robotników zagranicznych. Z tego przypadło na Galicję 51 600, na resztę Austro-Węgier 121 800, na Włochy 26 700, na Holandyę i Belgię 32 300, na Rosję 26 tys., na państwa skandynawskie 6500 robotników. Robotnicy zatrudnieni byli w wielkich okolicach przemysłowych. Na Nadrenię przypadalo 86 300, na Śląsk 52 600, na Westfalię 54 000, na królestwo saskie 25 600, na inne prowincje, jak Hanower, Szlezwik-Holsztyn, Brandenburgię i miasto Berlin przypadalo nieskoś ponad 10 tys. robotników w każdej prowincji. Z Włoch i Austro-Węgier robotnicy emigrowali przeważnie do Westfalii i Nadrenii, z Galicji samej przeważnie na Górnego Śląska,

Co do średniej głębokości tej części oceanu Spokojnego zaspewnia panu, że nie jest większa nad catery metry. To mówiąc kapitan postąpił ku drzwiom, i zeszedł po drabinie. Poszedłem za nim i znalazłem się w wielkim salonie. Śrubę w tejże chwili została w ruch wprowiona, i plynęliśmy.

Uplywały dalej, tygodnie, a kapitan Nemo bardzo mi skapil swoich odwiedzin. Widziałem go tylko w rzadkich odstępach czasu. Porucznik staku jak najdalej oznaczał pozycję "Nautilusa" za pomocą punktów na mapie, tym sposobem mogłem ciągle śledzić kierunek, w którym się posuwaliśmy. Konsel i Land godzinami u mnie prześniadywali. Konsel opowiedział przyjacielowi cuda swego polowania a Kanadyjczyk żałował, że nam nie towarzyszy. Ja zaś nie traciłem nadziei, że jeszcze nastąpią się sposobność zwiedzenia lasów oceanowych.

Ogólny kierunek "Nautilusa" był ku południowo-wschodowi, w głębokości pomiędzy stoma i stoma casteredzostwa stoma metrami. Pewnego dnia jednakże wskutek nie wiele jakiego kaprysu, statek dotarł do warstw wodnych o dwa tysiące metrów od powierzchni morza leżących.

Dnia 26-go listopada o trzeciej z raną, "Nautilus" przepłynął zwrotką Raka. Zrobiliśmy cztery tysiące osiemset sześćdziesiąt mil od punktu, z któregośmy wypnęli. Znana wszedłszy na platformę, spostrzegłem w odległości dwóch mil Hawaj, najznaczniejszą z siedmiu wysp.

"Nautilus" utrzymał się w kierunku południowo-wschodnim. Przepłynął równe 1-go grudnia, a 4-go tegoż miesiąca, po drodze nie naczekowanej żadnym ważniejszym wypadkiem, "Nautilus" od 4-go do 11 grudnia zebrał blisko dwa tysiące mil.

W czasie podróży morze dorzuciło nas rozrurto i bez ustanku najpiękniejszymi swymi widokami.

z Rosji do królestwa saskiego, następnie na Śląsk, Prusy Wschodnie i Brandenburgię.

Jak widać z powyższego, najwiecji robotników dostarcza rolnictwu niemieckiemu Rosja. Rząd rosyjski, jak wiadomo, okoliczność tę chce wykorzystać przy przyszłych układach z Niemcami w sprawie zmiany traktatu handlowego. Rosja żąda przedwczesnym zniesienia systemu listów dowozowych w Niemczech i w tym celu prawdopodobnie użyje moze nawet nacisku przez to, iż zakaz robotnikom swym emigrowania do Niemiec. Dla rolnictwa niemieckiego oznaczałoby to dotkliwą stratę. Czy jednak Rosja będzie w stanie groźbę tę wykonać, jest jeszcze wątpliwe. W kolach niemieckich w każdym razie mniej się już obawiają tej groźby, niż dawniej. Mimo wszystko brak robotnika rolniczego w Niemczech jest i będzie wielki. Rząd w ostatnich czasach sprawie tej poświęca wiele uwagi, nawet doniosły wagi ustawy, jak ustawę o kolonizacji wewnętrznej przeprowadził w tym celu, aby zapobiedzieć ucieczce robotników wiejskich do miast i przywiązać ich do ziemi.

Niebezpieczne imię „Franciszek”.

Socjalistyczny organ berliński „Vorwärts”, dając o usiłowaniach hukatystów w Pile, którzy chcieli zmiany imienia „Franciszek”, jakie pewien tamtejszy obywatel nosił na „Franze”, pisze o tem w następujący sposób:

Zjedzie w Pile jakiś obywatel Kujowski. Przed okrągłe 50 laty nadal mu ojciec jego imię Franciszek. Imię to zapisano też w księdze kościelnej w języku łacińskim, a właściciel tego imienia nosi je przez całe życie uczciwie i szanował swoje imię. Nie podobało się to jednak pewnemu hukatyście. Hukatysta nazywa się członków i przyjaciół „Towarzystwa dla popierania piemczyńskiego na kresach wschodnich”, według początkujących liter nazwisk założycieli Towarzystwa, Hansem, Kennemannem i Tiedemannem. Hukatysi, jak wiadomo, dążą do przewrotu wszystkiego, co tylko na kresach wschodnich jest polskim. Udało im się rzadko i sejm uakłonić do wydania setek milionów pod flagą zwalczania wpływów polskich, i do ustanowienia ustaw wyjątkowych wywłaszczenia majątków — naturalnie polskich.

Oprócz tej ciężkiej walki, której skutek jest fiasco za fiaskiem, hukatysi uważają za swój cel życiowy wykonywanie licznych małych ataków na prawa polskiego mówiące ludności. Do tego zalicza się przedwczesnym walka z prawem Polaków noszenia nazwiska, jakie z sobą na świat przynieśli. „Franciszek” — imię takie nie smie istnieć, w miejscu jego należy się niemieckie imię „Franze”. Kujowski ma się nazywać Franzem, takie jest moja wola, mój rozkaz. Franciszek jest, mówiąc publicznie, sprzeciwianiem się woli królewsko-pruskiej, mądrości rządowej, gdyż pewne rozporządzenie prezesa naczelnego prowincji poznańskiej z dnia 3 grudnia r. 1911 brzmiało: Wszystkie pojazdy, które nie służą wyłącznie tylko przewożeniu osób, muszą, o ile jadą na publicznych drogach, na tabliczce nosić imię i nazwisko właściciela, jako też nazwę miejscowości w pisowni urzędowej. Franciszek Kujowski mimo to pisze swoje uczciwe nazwisko na tabliczce swego pojazdu. A więc trzeba wystać skargę, i skarga ta przyszła. Sąd ziemianski w Pile oskarżonego uwołał. Prokurator założyła rewizję. Przy zastępowaniu re-

W dniu 11-go grudnia zajęty byłem czytaniem w wielkim salonie. Ned-Land i Konsel przypatrzywali się oświetlonym falom przez otwory w ścianach. „Nautillus” stał nieporuszony.

— Czy nie zechce pan przyjść na chwilę? — rzekł Konsel do mnie dziwnym głosem.

— Cóż takiego Konsel?

— Niech pan patrzy!

Wstałem usiadłem koło szyby i spojrzałem. W falach światła elektrycznego spostrzegłem w tonie wód wielką czarnawą i nieporuszoną masę.

Przyjrzałem się tej potwornej masie uważnie, próbując rozpoznać naturę tego obrzędowego wieloryba. Nagle myśl straszna przeszła mi przez głowę.

— To okręt! — zawołałem.

— Tak — odparł Kanadyczyk — okręt rozbity, który idzie na dno.

Ned Land nie mylił się. Mielismy przed oczami latacuchach. Fudlo zdawało się być w dobrym stanie; dziamy. Trzy pary masztów zdrzuconych w wysokosci dwóch stop ponad pomostem, wskazywały, że statek musiał postradać maszt; leżący na boku, napełnił się woda, i przeszywał się więcej na prawą stronę. Smugiebinach, ale smutniejszy stokrot obraz pokładu, na linami! Naliczyłem cztery — czterech mężczyzn, z których jeden stał jeszcze w steru, i kobietę na wózku wychniętą z okienka kajuty, i trzymającą dziecko na ręku. Mogłem nawet rozpoznać jej rysy jasno oświetlone latarnią. „Nautillus” i nieuszkodzone przez wodę. W ostatnim wysiłku zdolała suńc podnieść jeszcze dziecko ponad swoją głowę; rączki biednego dziecięcia opłotły

wizy były prokuratorzy, która dotąd mogła prowadzić walkę z czerwono-białymi wstążkami, krawatami, szpilkami i t. d., wcale nie bilo na duszy. Hukatystyczny Franz począł jej być nie na rękę. Nie namysliąc się wiec wiele, prokurator wridał sam o odrzucenie swojej rewizji. Kammergericht odrzucił też rewizję prokuratora. W uzasadnieniu zaznaczył najwyższy sąd pruski krótko, że oskarżony swego czasu otrzymał od swego ojca imię „Franciszek” i nie można zrozumieć dlaczego, jeśli tak się nazywa, tak się nazywać nie ma mu być dozwolonem.

O de Z W / a.

W niedzielę, dnia 19 lipca, urządzamy na boisku druha Józefa Dreyzy w Zadolu, stacya kolei „Idawe-

Z L O T

Odzywamy się i teraz z gorącą prośbą do naszych rodaków i rodaków, by w dniu święta naszego przybyli do nas. Do wszystkich polskich towarzystw na Górnym Śląsku zwracamy się, prosząc, by możliwie w niedzielę, dnia 19 b. m. nie urządzały zebran, wycieczek

Z wdzięcznością wspominamy, że społeczeństwo nasze na gniazda sokole zyczliwie patrzy. Dlatego pragniemy okazać, że godni jesteśmy zaufania i w dniu złotu publicznie złożyć dowód, jak młodzi, nam powierzeni, pracowały cały rok. Stwierdzamy z zadziałem, że szeregi nasze są co rok większe; widzimy, że rosnemy, pomimo rozmaitych trudności, że praca nasza nie idzie na marne. Wiemy dobrze, że daleko nam jeszcze do doskonałości, do zamiany w czynach naszych zadań, by dla naszego polskiego narodu wychować młodzień zdrojną na duchu i na ciele. Nie będziemy w tej zbożnej pracy ustawać. Bez pustych fraz, lecz rzetelnie pełnić chcemy nasz obowiązek. Niechaj „Sokoły” dorża poparcia od całego polskiego narodu na Górnym Śląsku.

Czolem!

Wydział Okręgu VI Sokolów polskich
w państwie niemieckim.

Michał Wolski, Józef Dreyza, Stanisław Weber,
prezes, naczelnik, pisarz.
Zygmunt Seyda, Tomasz Kowalczyk,
zastępca prezesa, skarbnik.
Bytom, w lipcu 1914 r.

Program złotu okręgu VI Sokolów Polskich w p. n.
dnia 19 lipca 1914 r. na boisku druha Józefa Dreyzy
w Zadolu:

- Początek o godzinie 3-cie po południu.
1. Koncert.
 2. Gra w piłkę bębenkami (jako zawody) oddziałów żeńskich.
 3. Pochód i ustawienie ćwiczących. Spiew: „Ospaly i gauśny”.
 4. Ćwiczenia wolne w 5 obrazach.
 5. Ćwiczenia w zastępach bez przyrządów wszystkich gniazd razem.
 6. Ćwiczenia wolne druha — 5 obrazów.
 7. Ćwiczenia w zastępach wszystkich gniazd razem na rozmaitych przyrządach.
 8. Ćwiczenia kilkami: dziewczyna bytomka (gniazda Bytom, Brzesiny, Radzionków, Lipiny, Orzegów).

silnie szyje matki!

Postawa czterech marynarzy wydała mi się straszliwa; wując się w konwulsyjnych ruchach, widocznie pozostałych sil dobywali dla wyrwania się z pomiedzią lekką i lekkością, niezmiernie zdziwionych naszym zbiżeniem. Wtedy, z twarzy surowej i poważnej, z wieloma wiosami przylegającymi do czoła, z ręka jak przyrośnięta do koła steru — słownem sternik, zdawał się jeszcze kierować swoim trzymasztowcem w otchłaniach oceanu.

Co za scena! staliśmy oniemieli, zbijając sercem, wobec tego rozbicia widomego w stanowczej chwili, jakiego odfotografowanego w ostatniej minucie. Widziałem już ogromne rekiny zbliżające się z palącymi oczami, do tej przygrytu z ciału ludzkiego!

Tymczasem „Nautillus”, zręcznie kierowany, opływał zatopiony statek, na którego tablicy do tyłu przytwierdzoną, mogłem wyczytać napis: „Floryda Sunderlande.”

Niebezpieczna cieśnina.

Dwudziestego piątego grudnia „Nautillus” przepływał pośród archipelagu Nowych-Heroyd. Był to dzień Bożego Narodzenia. Ned-Land zdecydował się testnic za obchodem gwiazdki, prawdziwym świętem rodzininem.

Od ósmego do nie widziałem kapitana Nemo, 27 grudnia zrania zjawili się w dużym salonie z tą samą zawsze miną człowieka, który dopiero przed pięciu minutami się opuścił. Zajęty byłem wyszukiwaniem na mapie drogi „Nautillus”. Kapitan zbliżył się, poleżał w jednym miejscu palec na mapie, i wyrzekł tylko jeden wyraz:

— Wanikoro.

Wybiegłem na platformę, kapitan Nemo szedł za mną. Puszcilem stąd badawczy wzrok po horyzoncie. „Nautillus”, przebywszy zewnętrzną wal raf wąskim

9. Ćwiczenia żerdziami: gniazdo Bogucice.
10. Polonez z lancami: gniazdo Brzeszka.
11. Ćwiczenia: taniec góralski — wykona dziedziczańska (gniazda Czliwice, Zabrze i Łągaty).
12. Bieg rozstawny na 1000 metrów (rozstrzygający).
13. Ćwiczenia rapierami: gniazdo Koszty.
14. Ćwiczenie „Polonez”: gniazdo Koszty.
15. Ćwiczenia maczugami: dziedzicy katowickie (gniazda: Katowice, Zależe, Dąb, Rożdzień, Krosno, Kochłowice).
16. Ćwiczenia lancami wszystkich gniazd.
17. Wymarsz całego Sokolstwa na boisko, przed standarami i ogłoszenie wyniku zawodów. Spiew ogólny: „Dlugo Śląsk nasz ukochany. Zejście z boiska. Tańce, rozpoczęte polonezem.

Co tam słychać w świecie.

Zawiedzione nadzieję.

Ody uchwalone jednorazowy podatek na broń, o którym obliczano, iż w całych Niemczech zbiera się 1 miliard 200 milionów marek. Obecnie donoszą, że w Prusach suma ta dosięgnie zaledwie 603 miliony, a w całych Niemczech tylko 840 milionów. Ponieważ do miliarda brak jeszcze 160 milionów, przeto rząd zawsze jeszcze ogląda się za nowymi podatkami. Ztąd pogłoski o wszem opodatkowaniu lub zaprowadzeniu monopolu na papierosy itd.

Procesy o znęcanie się nad żołnierzami.

Przed sądem wojennym I-szej dywizyli gwardyjskie i przed wyższym sądem wojennym korpusu gwardyjskiego w Berlinie toczyły się dwa procesy o znęcanie się sprawę podoficera Böttchera, oskarżonego o znęcanie się w trzynastu wypadkach. Stwierdzono, że podoficer w niesłychany sposób katował żołnierzy i tyranizował ich. Pom. in. bil żołnierzy kolbą od karabinu w palce u nogi, a przesładowanie znosić musiał głównie rekrut Marx. Sąd wojenny skazał go na łagodną stosunkowo karę trzech tygodni średniego aresztu. Daleko gorsze jeszcze były przestępstwa oskarżonego w drugim procesie. Był nim podoficer Damerow, który w szczególnie znęcał się nad kanonierem Meierem, szkoleniowym o to, jakoby nie był dostatecznie oczyścił armaty. Ody razu pewnego oczyszcili konia, uderzył go podoficer jak silnie rzemieniem w głowę, że utracił przytomność. Wiele razy aż do utraty przytomności żołnierz musiał gimnastykować, aż w końcu ciężko chorego, gdy nie mógł się ruszyć z miejsca, odniesiono na noszach do szpitala wojskowego. Według świadectwa wyższego lekarza sztabowego żołnierz odniósł wstrząsnięcie mózgu. Brutalnego podoficera skazano również na względnie łagodną karę czterech tygodni więzienia średniego.

Ucieczka Waltza.

Skazany przez sąd Rzeszy na rok więzienia Aleksyzyk Waltz, który przed odsiedzeniem kary otrzymał dwa urlopy na uregulowanie swych interesów prywatnych, drapnął do Francji, pozostawiając w rękach władz 25 tysięcy mk. kancy.

Zie wiedoki żniw w Rosji.

Do rosyjskiego ministerstwa spraw wewnętrznych

przesykiem, znalazły się pośród sterczących skał, gdzie głębokość morza wynosiła trzydzieści do czterdziestu siedem. W cieniu zielonych drzew spoglądałem z tuni dzikich, niezmiernie zdziwionych naszym zbiżeniem. Wtedy, dżawiaowej masie, sunącej po wierszu wody, — spoglądały endre straszliwego wieloryba, przeciw któremu wypadalo mieć się na ostrożność.

W nocy z 27 na 28 grudnia „Nautillus” z niezmierną szybkością płynął w tierunku południowo-zachodnim, w ciągu trzech dni przebył odległość siedemset pięćdziesięciu mil.

Pierwszego stycznia 1863 r. Konsel z samego rana przyszedł do mnie na platformę.

— Panie — rzekł pocieszy chłopiec — czy pan pozwoli zyczyć sobie dobrego roku?

— I owszem Konsel; zupełnie tak samo jak niegdys w tym gabinicie w Ogrodzie Botanicznym. Przy tym, co w obecnych okolicznościach rozumiesz przez dobry rok?

— Dalięg — odrzeki Konsel — nie wiem co powiedzieć. To pewna, że widujemy ciekawe rzeczy, i że od dwóch miesięcy nie mieliśmy czasu się odziedziczyć. Myśle, z przesproszeniem panu, za dobry rok były rok, aby nam pozwolił wszystko zobaczyć.

— Wszystko zobaczyć, Konselu? Możeby to było za dugo. Ale so Ned Land o tem myśla?

— Ned-Land myśla wręcz przeciwko nim — odwiedził Konsel. Jest to wymagalcy żołnierzy. Parę razy na te ryby i jeszcze ciągle same ryby — to zaledwie dla niego. Brak wina, chleba, mięsa jest mu nie do smaku.

(Ciąg dalszy nastąpi)

upływać zaczynają w ostatnich dniach z niektórych gubernurii niepokojące wiadomości o stanie abóz. Nie-wykl posucha, przepłata burzami, ulewami i gradami, bardzo niepomyślnie odbijach się na zasiewach i budzi poważny niepokój. Wobec tego ministerium poleciło gubernatorom, aby niezwłocznie przystąpić do o-pracowania programu robót publicznych, na wypadek nieurodza.

Pogrzeb posła rosyjskiego w Belgradzie.

Wczoraj odbył się w Belgradzie pogrzeb zmarłego posła rosyjskiego Hartwiga z honorami wojskowymi. Podczas pogrzebu były wszelkie składy na znak żałoby pozamykane.

Wzburzenie w Serbii.

W niedzielę panowało w Belgradzie ogromne wzburzenie wskutek pogłosek, że w nocy zamierzano dokonać zamachu na poselstwo austriacko-węgierskie. Posel austriacki Giesl, dowiedział się o tych pogłoskach, udał się do prezesa ministrów Pasicza i oświadczył mu, że czynią rząd serbski odpowiedzialnym za każdą napaść na poselstwo. Pasicz uspokoił posła, że poczyniono wszelkie środki ostrożności, by nie dopuścić do jakichkolwiek rozmachów. Pomimo to powstał w kolonii austriackiej formalny popłoch, chociaż zewnętrznie nie było żadnych objawów wskazujących na to, że ludność serbska zamierza podjąć krok tak stanowczy. Wiele rodzin austriackich wyjechało na noc do Semlunia, inni, którzy nie zdążyli uciec poza granice, chronili się do poselstwa i konsulatu austriackiego. Wykazało się, że wszelkie obawy i pogłoski były pionne.

Częściowa mobilizacja we Włoszech.

Król włoski podpisał rozkaz, powołując 120 tysięcy pod broń. Jako powód tej częściowej mobilizacji podają gazety włoskie niepewne położenie na Bałkanie.

Z bliska i z daleka.

* **Racibórz.** W poniedziałek po południu o godz. 2 $\frac{1}{4}$ przechodziła gwałtowna burza ponad Raciborzem, połączona z gradem. Przez całą chwilę ulice pokryte były gesto gradem, przedstawiając widok zimowy. Ziarna gradu dochodziły wielkości jaj gołębiowych. W ogrodach i na polach poczynią burza ogromne szkody.

* **Zmiany w posadach duchownych.** Mianowani lub przeniesieni zostali: ks. proboszcz Alfred Olbrich w Fellhammer równocześnie administratorem w Frydladzie; ks. administrator Józef Birnbach w Wallendorfie jako kapelan do Frydladu; ks. kapelan Igoacy Proba w Rybniku jako taki do Karbu; ks. kapelan Karol Burger w Kalkau jako III kapelan do Rybnika; kapelan świecki Józef Neuber jako kapelan do Kalkau; ks. kapelan Franciszek Jantos w Pawłowicach jako taki do kapelan Franciszek Jantos w Pawłowicach jako taki do Pilchowic; ks. kapelan Alfons Krawczyk w Karbie jako kapelan do Pawłowic; ks. kapelan Paweł Gratza w Powiatku jako II kapelan do Grodkowa.

* **W sprawie O. Jezuizy Assmanna,** ściganego przez prokuraturę bytomską listami gończemi, do noszą z Berlinu, iż obrazy majestatu dopatrzonono się w dwóch kartach pocztowych, jakie nadeszły bez podpisu do prezesa regencji opolskiej i komisarza granicznego Mädlera. Władze przypuszczają, iż karty te wysłane zostały przez O. Assmanna.

* **Zakaz targów na świnie.** Z powodu grzącej zarazy wśród bydła w okolicy zakazane są w Raciborzu targi na świnie.

* **Izba karna skazała buchaltera Janickiego** za sprzeniewierzenie pieniędzy na rok i 6 miesięcy więzienia. Mając posadę w browarze zamkowym, sprzeniewierzył 10.500 mk. z powierzonej mu kasę.

* **Wyrok w sprawie zmudy szkolnej.** W numerze „Nowin Racib.” z dnia 2 lipca r. b. podaliśmy pomiędzy potocznymi wiadomościami, wyroku sądu kamerального, uważającą pewnego ojca rodziny, skazanego w poprzedniej instancji na karę za to, że na zanego nauczyciel nie przedłożył świadectwa lekarza, żądanie nauczyciela nie przedłożył świadectwa lekarza za dziecko, które z powodu choroby przez kilka dni opuściło szkołę. Ponieważ uzasadnienie tego wyroku nie było dość jasne, a sprawą jest ważna dla wszystkich ojców rodzin, przeto podajemy uzasadnienie wyroku przez sąd kameralny nieco obszerniej. Brzmi ono tak:

Wyrok sądu ziemiańskiego polega na powtarzaniem się często, ale mylnie zapatrzywaniu, że przez brak uniewinnienia dziecka naraża się na karę oraz że ojciec musi udowodnić chorobę dziecka wobec nauczyciela przez świadectwo lekarskie. Według powszechniejszego prawa krajowego stoli sprawą przedstawi się inaczej. Wedle wydanych do prawa tego przepisów karczajnych rodzice podlegają karze za zmude szkolną dzieci tylko wtedy, jeśli okazują się opiezzalnymi wobec spełnienia obowiązku szkolnego. Rozstrzygnięcie, czy taki wypadek zachodzi, jest rzeczą sędziego. On powinien zbadać, czy dziecko rzeczywiście było chore i przez to trzymanie go zdala od szkoły było uprawnione. Jeżeli jednak sędzia stwierdzi, że ojciec miał dostateczny powód do zatrzymania dziecka w domu, natencja należy ojca uwolnić; zupełne obojętnem jest

przytem, czy ojciec wręczył szkole świadectwo lekarskie czy nie. Władze szkolne życzą sobie wprawdzie, aby im przedkładano atesty, i aby karami wymusić mogły przedkładanie atestów. To nie jest jednak celem odośnych przepisów prawnych.

* **Studzienna pod Raciborzem.** W niedzielę po południu uderzył piorun w posesję chalupnika Jana Pocha, uszkodził szczyt domu, wleciał potem przez okno do izby, w której siedziała cała rodzina, a w końcu znów wyleciał przez okno. Na szczęście z obecnych w izbie osób żadna nie doznała szwanku, tylko matka gospodarza ze strachu zemdlała, ale po krótkim czasie znów przyszła do siebie.

* **W Markowicach** spaliła się w sobotę wieczorem stodoła gospodarza Kaluska.

* **Strzelce.** W mieście są w obiegu podrobione pieniądze. W sobotę przytrzymano w pewnej kasię pedrobiona dwumarkówkę.

Z innych dzielnic.

* **Ze Śląska austriackiego.** W ubiegły niedzieli odbywał się na jednym z przedmieść Opawy zlot sokółów czeskich. Gdy sokoli maszerowali przez miasto, napadli na nich Niemcy, uzbiojeni w kije i palki i strasznie ich obili. Jednego z posłów czeskich, jadącego w otwartym powozie, wywlekli na ulice i obili. Posłowi przybyła na pomoc żandarmeria, ale i ta zatola obita.

NOWINKI.

* **Plajta, co się zowie.** Przed sądem okręgowym w Berlinie odbył się w ubiegłym tygodniu pierwszy termin w sprawie bankructwa domu towarowego Wirthelma. Zawiadowca masy konkursowej oznajmił wierzycielom, iż ze sprzedaży towarów uzyskano milion dwieście tysięcy marek, długi natomiast wynosi 39 milionów mk. Wierzycieli jest około 3000.

* **Samobójstwo millionera.** Wielkie wrażenie w Nowym Jorku wywołała wiece o samobójstwie wielokrotnego millionera Sloane, który w amerykańskim świecie handlowym pełniący odgrywał rolę. Sloan był już od dłuższego czasu chory, a w niedzielę zeskoczył z 30 metrów wysokiej kolumny do rzeki Hudson i utonął, zanim zdolano mu przybyć z pomocą.

* **Fałszywe stomarkówki.** Bank Rzeszy zwrócił uwagę, że w ostatnim czasie pojawiły się w wielkiej ilości fałszywe stomarkówki dawniejsze. Na wykrycie sprawcy wyznaczono nagrodę 3000 marek.

* **Morderstwa i grabięże w Rosji.** Policyjny stwierdził, iż różni niżsi urzędnicy kolejowi, jak zwrotnikarze, stróża, słusarze i inni połączyli się w jedną bandę rabusiów i na różnych liniach kolejowych bandata dokonała całego szeregu różnych ciężkich grabięży. Pasażerów obrabowywano, a operujących się wystrzeliano bez pardonu. Razem w pewnym banku 58,000 rubli, drugim razem 40 tys. rubli. Jednego ze swych towarzyszy bandyci zamordowali w pociągu a następnie wyrzucili go z jadącego pociągu, gdyż groził, że ich wyjawili policyjny. Dalsze śledztwo wykaże jeszcze prawdopodobnie straszne szczegóły z działalnością bandy.

* **Z pastucha ministrem.** W wieku 53 lat zmarł w Kopenhadze dawny duński minister Anders Nielsen z powodu choroby raka. Nielsen urodził się w zachodniej Jutlandii jako syn biednego kowala i w latach dziesięciu zarabiał sobie na chleb przez to, że u pobliskiego sąsiada pasi jego trzodek. Po konfirmacji pomagał ojcu. Pod wpływem pewnego naiwniejszego demokraty chłopiec dorastający już i nadzwyczajnie utalentowany przywiązał się do kierunku wolnościowego i począł piisać małe artykuły polityczne, które drukował powieni dziennik w Wyborgu. W r. 1890 został wybrany posłem do sejmu, gdzie wkrótce został przywódca opozycji. W r. 1908 został w gabinecie Christensena ministrem rolnictwa i na stanowisku temu pozostał także w następnych latach.

Ruch w Towarzystwach.

* **Racibórz.** Czytelnia dla kobiet odbywa swoje zwykłe zebranie w niedziele 19 b. m. o godz. 3 $\frac{1}{2}$ po poł. w lokalu „Strzechy”. Zarząd.

Wrocławskie ceny zboża.

	dnia 14 lipca 1914.	twarz	dobre	średni	pośredni
za 100 kilogr.					
Pszenica biała	.	19,80	20,00	00,00	00,00
» złota	.	00,00	00,00	00,00	00,00
Zyto	.	15,90	16,10	00,00	00,00
Jęczmień browarowy	.	00,00	00,00	00,00	00,00
Jęczmień	.	15,00	14,50	00,03	00,00
Owies	.	15,60	15,80	00,00	00,00
Groch Wiktoria	.	25,50	25,00	00,00	00,00
Groch	.	22,00	21,50	00,00	00,00
Siano stare	6,20	7,00	mk., nowe	5,80	6,20
120 kg. 3,80 – 4,20 mk.	–	–	Stoma prasow.	100 kg. 1,80 – 2,20 mk.	

Za ogłoszenia redakcja nie przejmuje żadnej odpowiedzialności.

Max Weissbart,

Rynek, róg Panieńskiej ul.

Racibórz

Rynek, róg Panieńskiej ul.

Oferta okazjonalna

po niebywałych dotychczas cenach.

Podwójny wagon porcelany, białej i dekorowanej.

Talerze, głębokie i małe.
szt. 13, 15, 17 fen.
talerze deserowe szt. 8 i 11 fen.
talerze do kompotu > 6
kubeczki do jaj > 2
cukiernice z pokrywką szt. 15
dzbanki do kawy szt. 20, 35, 45 fen.

Serwis stołowy
23 częściowy,
pięknie dekorowany

11 m.

6 beczułek do warzywa
6 beczułek do korzeni
pięknie dekorowane

4 m.

Dzbanuski do śmieiany szt. 25 fen.

talerze do ciastek szt. 30 fen.

serwisy do kawy, 225 mk.

> poziome, 225

etarterki do korzeni, z 6 beczulkami 1,25 mk.

Serwis stołowy
23 częściowy z po-
złacanymi ramami

12 m.

Obejrzeć wolno bez przy-
musu kupna.

Skład znajduje się osobno na 1. piętrze.

Wiele lat ciężkiej pracy udowodniło,

„Jelaffke” młóckarnie ze sztyftami,

z patentowanem rzeszotem do przesiewania.

zajmują pierwsze miejsce

pod względem dobrego wykonania, trwałości i doskonałego materiału.

Prosimy zażądać najnowsze nasze katalogi.

Jelaffke & Seliger
Racibórz.

Oppier, dentystka
Racibórz, Odrzańska ul. 2
wykonuje
sztucznezęby, plomby
po dawnych tanich cenach.
Mówię się po polsku.

Wielki skład mebli i dekoracji
W. Siara, Racibórz,
Odrzańska ul. 1 i targ na warzywa.
Zat. 1879 Zat. 1879.
Wystawa modnych sprzętów pokojowych w nowo
wystawionym domu. Meble roznajtne gatunków w
wielkim wyborze po jak najtańszych cenach.

Modre marki rabatowe 50 0 Modre marki rabatowe 50 0

Kochany Czytelniku i Czytelniczko
tej gazety! Jeżeli potrzebujesz na we-
selo, chrzcinę i inne uroczystości dobre
i zawsze świeże

towary kolonialne,
to zrób próbę u mnie, a pozostaniesz
stalym moim Odbiorca.

Polecam moją zawsze

Świeżo paloną kawę
od 1.30 mk. za funt pocz., mieszan-
kę specjalną po 1.60 fnt, jako
też delikatesy, wina, cygara,
tabak, papierosy i t. d.

Dalej polecam moi wielki skład pr.
maki z kuchów siemieniowych,
sośi do gotowania, sołt dla
bydła, kukurydzę z żebu koń-
skiego i wszelkie środki paster-
wne po jak najtańszych cenach dnia-
nych.

Jan Kubny,
interes hurtowy i detaliczny.
Racibórz, W. Przedmieście 46
naprzeciw „Strzeczy” — telefon 756.

Antoni Sobtzick, Racibórz,
Odrzańska ul. 14. Telefon 425.
fabryka wyrobów woskowych i biaława wosku,
właśc. Karol i Georg Wolff.

Polecamy: **Świeczki**

w jak największym wyborze

Jako też **sztuczną węzę,**
świece woskowe w każdej wielko-
ści i po rozmaitych cenach. Dalej świece
**ceruzynowe i eterynowe, olej ko-
ścielny, mirę i zapalacze do gazu.**

Nie kupujecie innych kos, jak kosy koronne.

KORONNA

Długość cm.	90	95	100	110	115	120	130	Nr. 2200 a
Cena mk.	4.10	4.50	4.90	5.30	5.70	6.35	6.95	

Kosa Koronna Nr. 2200 jest z prawdziwej najlepszej angielskiej H. R. Koronny stali ręcznie kutą i przez wszystkich kostiarzy w Niemczech, Austrii, Anglii, Rosji, Włoszech, Belgii, Dani i t. d. jest jako najlepsza w świecie uznana i żadna inna nie dorówna w tak dobrem cenie jak kosa Koronna. Już tysiące ludzi pracuje kosami z angielskiej H. R. Koronny stali i kto nie kupi zaraz tej kose, jest zdrażającej swej kieszczni. Biada Kosulkowi, gdy kupi kose inną i zamiast 300 kroków tylko 50 kroków jest zaledwie w stanie usieć. Zadajcie cenik. Opakowanie darmo. Nad 20 marek franko. Na każdą kose kora- runę 3 lata gwarancji i daje się osikiem darmo linę, gdy która nie miepodoba.

Adres:

Hieronim Tillner, Berlin, Paulstr. 8.

Redaktor odpowiedzialny Józef Pałdski w Raciborzu.

Urządzam od poniedziałku 6-go lipca poczawszy,
we wszystkich oddziałach moego sklepu

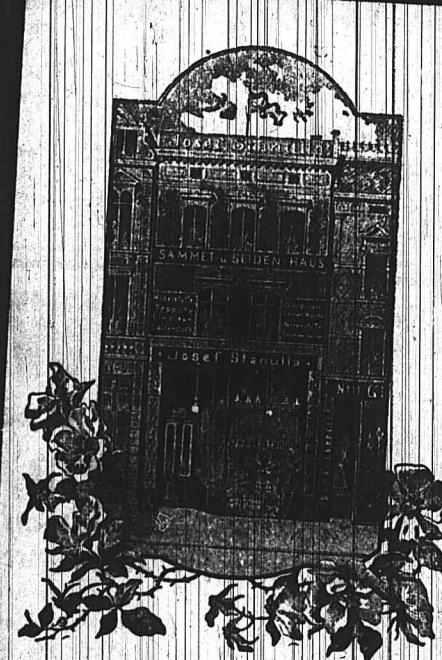
latową wyprzedaż gelem opróżnienia.

Aby wszystkie zapasy, o ile możliwości usunać, będę
sprzedawać po nadzwyczaj niskich cenach.
Przeto niech żaden nie opuści tej okazyj korzy-
stnego kupna.

Bern. Schaefer

Wodzisław róg Rynku.

Książki do nabożeństwa
poleca Księgarnia „Nowin Raciborskich”, Racibórz.



Słodkie wino deserowe,
litr 70, 75, 80 fen.

Wino Samos,
słodkie wina wzmacniające,
butelka oryginalna tylko 1 mk.

Wino medycynalne, słodkie,
wielka butelka 1.60 m.

Józef Düring, K. Warzechy nast.,
Racibórz, Długa ul.

Polecam moje doskonałe

kiełbasy, polską 70, 80 i 90 fen, presowaną (Presswurst-Presskopf) 60 i leberkę (Leberwurst) 60, jako też

wędzone mięso, słonina (spek) sadło,
zawsze świeże i po jak najtańszych cenach.

Jan Wiltsch,
parowa fabryka kiełbas,
Racibórz, Nowa ul. 1a.

Na
porę latową
polecamy:
czarne i białe
materye na suknie,
jedwabie, attasy,
plusze, aksamity itd.
po jak najtańszych cenach.

J. Stanulla

następcy,
w Raciborzu, Rynek,

Na wesela, chrzcniny, roboty polne polecam
moje doskonałe

LIKIERY;
wina, koniak,
oczyszczona wódka,

cygara, piwo i t. d.
po jak najtańszych cenach. Proszę u mnie spróbować.
a pozostałe każdy stalym moim odbiorcom.

Specjalność: **wódka na żniwa.**

Adolf Czech

dawniej Wechselmann,
Racibórz, Opawска ul. 9.
Wielki zajazd w podwórzu.

Każdego czasu
znajduje wymowai i sumiesią
Panowie lub panie
wysoki zarobek
główny lub poboczny, przy-
mając nasze zastępstwo.
Szczególny darmo.
Księgarnia Wydawnicza Polska,
Poznań-Posen. Schlesisch.

Listy chrzestne
z polsk. napisami polecają
„Nowiny Raciborskie”

Steckenpferd-
Seife

na najlepiej mydro, zwane
Liliomlich Seife na del-
katty, biała skóra i pie-
kną pleć, sztuka 50 ten.
Dalej czyni Dada-Cream
czervoną i obropowata
skóre białą i miękką aby pach
Pudełeczek 50 fen. na sklepie w
Raciborzu: Kuno Riederer, Nowa ul.
L. Gryglewicz, W. Przedm. 12;
Silesia-part, Poppo, Nowa ul. 15;
Berth. Pitsch, W. Przedm. 31;
P. Becker, Odrzańska ul. 5;
Konrad Danly, Tymka ul. 9.
W Wodzisławiu: J. Michalek.